Nr 298. Kraków, Piątek 30 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1.70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2.—
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2.35

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Ciesowskiego ul. Kiliańskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują: miejscowa: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcsa i A. Salomonowej, Plac Maryacki. — Handel Szczepańskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. **Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników W Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz — W Przemyślu Hesselea. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, H. Messe (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o **wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kto kłamie?

Jako swojego rodzaju *curiosum*, zamieszczamy poniżej „sprostowanie“ magistratu miasta Biały, nie dla tego, abyśmy to uczynić musieli na podstawie § 19 ust. pras., — ale dla tego, że chcemy skorzystać ze sposobności, celem wykazania, jakiej broni chwytają się niemieccy reprezentanci polskiego miasta, aby pokryć swoje piękne czyny. Oto przysłane nam pismo w dosłownem brzmieniu:

L. 8925/98.

Do Szanownej Redakcyi *Nowej Reformy* w Krakowie.

„Powołując się na § 19 ustawy prasowej, upraszamy o sprostowanie umieszczonego w nrze 292 *Nowej Reformy* z dnia 22 grudnia r. b. artykułu pod napisem „Kto kłamie“ ile możności w następnym numerze.

„Nie prawdą jest, aby rezolucya miasta Biały, powzięta na posiedzeniu Rady gminnej, zaczepiała(!) prasę polską jako taką i jej kłamstwo zarzucała; — natomiast prawdą jest, iż Rada gminna tylko swe słuszne oburzenie(!) na owe nieprawdziwe artykuły i tychże złośliwych autorow wyraziła.

„Nie prawdą jest, jakoby tutejsi niemieccy fabrykanci uchwalili bojkot przeciw polskim lub innym robotnikom, w ich fabrykach zatrudnionych, z powodu, iż takowi posyłają swe dzieci do nowo założonej polskiej szkoły w Biały.

„Nie prawdą jest, jakoby taki bojkot w którejkolwiek z tutejszych fabryk postanowiono

„Nie prawdą jest, jakoby chociaż jeden z tutejszych robotników z powyższego powodu przez któregokolwiek fabrykanta bialskiego wydalonym został.

„Nieprawdziwemi są również wszelkie inne wnioski, które na podstawie tych błędnych wiadomości w pomienionym artykule poczynione zostały“.

Magistrat miasta Biały, dnia 26 grudnia 1898
Burmistrz: *Rudolf Lukas.*

Pojmujemy bardzo, że bialskiej Radzie miejskiej nader niewygodnie jest dzisiaj z jej własną rezolucyą, którą na ręce posła Bindera przesłała. Ta rezolucya kompromituje bialską Radę miejską w najwyższym stopniu, bo zawiera fałsze, w oczy bijące. Jeżeli zaś posługiwanie się nieprawdą kompromitująca jest rzeczą w życiu prywatnem i w stosunkach osobistych dojrzałego i świadomego swych czynności obywatela, to cóż mówić dopiero, gdy czynu takiego dopuszcza się zbiorowe przedstawicielstwo autonomiczne? Rezolucya rzeczona bialskiej Rady miejskiej jest też czemś niebywałem w dziejach samorządu.

W rezolucyi tej podjęła bialska Rada miejska broń nieprawdy i fałszu, a magistrat jej wstępuje obecnie w ślady swej mistrzyni. W rezolucyi tej powiedziano na początku:

„Rada miasta Biały wyraża swoją głęboką odrazę i słuszne oburzenie przeciw złośliwym autorom tych artykułów, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w pewnych polskich dziennikach, w tym jedynie pogardy godnym(!) celu, aby, przez zawarte w nich fałsze *(sic!)*, mające jak najbardziej nienawistny charakter, niemiecką ludność Biały podać wobec kraju w podejrzenie i obrzucić oszczerstwami“.

Otóż, o ile wiadomości polskich dzienników wogóle, a *N. Reformy* w szczególności, stwierdzały, iż wydano edezwę, wzywającą fabrykantów niemieckich w Biały i Bielsku do pozbawiania pracy tych robotników, którzyby do polskiej szkoły swoje dzieci posyłali, to wiadomość ta była i jest autentyczną i najprawdziwszą w świecie. Bialska Rada miejska nazwała więc „fałszem“ to, co było prawdą, a jako „pogardy godne“ napiętnowała postępowanie, które było jedynie uczciwa obroną ludności polskiej, pokrzywdzonej w jej prawach. Obecnie zaś twierdzi wykonawcza władza bialskiej Rady miejskiej, że wyrażenie „słusznego(?) oburzenia“ na prasę polską nie jest jej „zaczepianiem“ i „zarzucaniem jej kłamstwa“. Tak byćby mogło, co najwyżej, wtedy, gdyby „oburzenie“ rzeczywiście było „słuszne“, t. j. gdyby tłómaczyło się kłamstwem przeciwnika. W tym wypadku jednak oburzenie bialskiej Rady miejskiej za „słuszne“ uchodzić nie może, skoro za fałsz poczytuje to, co jest prawda. To wykrętne tłómaczenie „zaczepek“ i „słusznego oburzenia“ jest więc ze strony magistratu bialskiego sofisteryą wprost śmieszną, obliczoną chyba na prostaczków naiwnych.

Że zaś bojkot niemieckich fabrykantów był uchwalony, o tem doniosły swojego czasu specyalne organa Niemców bialskich i bielskich: *Bielitz-Bialaer Anz.* i *Silesia.* Mamy w przechowaniu odnośne numera tych pism i one są dla nas dostatecznym dowodem, że my pisaliśmy prawdę i że z prawda mija się drugi punkt sprostowania magistratu bialskiego. Czy „postanawiano“ lub „wykonano“ bojkot w którejkolwiek fabryce bialskiej, to nic nie ma do rzeczy. Naturalnie nie wydalono żadnego z polskich robotników z fabryki, bo żaden z nich nie dał do tego powodu, gdyż, na wezwanie zarządu fabryki, odebrał swoje dziecko ze szkoły polskiej. Faktycznie jednak „bojkot“ zaczęto wprowadzać w życie, skoro zmuszano robotników do wycofania dzieci ze szkoły polskiej w Biały. To jest fakt, za którego prawdziwość odpowiadamy.

Jednem słowem całe sprostowanie magistratu bialskiego niczego nie prostuje, gdyż w pewnych wypadkach, za „nieprawdę“ podaje to, co jest istotną prawdą, w drugich wykrętnem tłómaczeniem stara się prawdzie zaprzeczyć.

W całej tej sprawie pozostaje przedewszystkiem jedna kwestya do załatwienia. Poseł Binder doniósł w liście, ogłoszonym przez siebie w dziennikach krajowych, iż bialska Rada miejska przesyłając mu sławną swą rezolucyę, wyraziła równocześnie nadzieję, iż rezolucya ta „odpowie z jednej strony niezawodnie jego (t. j. posła Bindera) osobistym życzeniom, z drugiej strony da mu możność zaprzeczyć publicznie, a skutecznie, wiadomościom nieprawdziwym, które podkopać zamierzały zaufanie całego naszego kraju do mieszkańców (Jak do których! *Przyp. Red.*). Biały.“

Na odpowiedź posła Bindera, której wprost żąda od niego bialska Rada miejska, czekamy z niecierpliwością. Nie przypuszczamy ani chwili, aby poseł Binder nie wyrobił sobie jasnego sądu o tem, czy i które wiadomości w całej tej sprawie były prawdziwe, a które nieprawdziwe. Poseł Binder zastanowi się chyba, jak postąpić mu wypadnie, gdy dojdzie do przekonania niezbitego, że bialska Rada miejska, chcąc ratować fabrykantów bialskich zarzuciła „oszczerstwo“ tym, co pisali i mówili prawdę.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 19 grudnia.

(Pomnik Mickiewicza w Warszawie. — Dwie wielkości, dwaj bohaterowie. — Cofnięcie pierwotnego pozwolenia. — Wycofanie się ks. Radziwiłła. — Pogłoski.)

Kiedy w Wilnie sprawiono sobie już pomnik Murawiewa, my za kilka dni będziemy mieli odsłoniony pomnik Mickiewicza w Warszawie. Dwa pomniki, dwaj ludzie, dwa narody i dwa loty. Cała skala człowieczeństwa: od dzikiej zwierzęcości do najwyższej podniosłości ducha. Tam Rosyanin tylko, a jako Rosyanin jedynie topór na obcych i na swoich, istota, która nic dodatnio człowieczego w sobie nie miała, zdrajca, zdzierca i złodziej, *trech pregonnyj general,* mikolajewski *stupajka,* bez żadnych zgoła zdolności, wstecznik zakuty, na szkodę ojczyzny swej działający — egzystencya plugawa, którą dopiero stryczek i obelga rozsławiły po świętej Rosyi. Tu, u nas, człowiek, co wchłaniał w siebie i naród swój i ludzkość całą, żył ich ideałami, trał się ich niedolą, sercem człowieczem w serca ludzkie patrzał i patrzeć nauczał, rozumem ogarniał najwyższe zagadnienia życia, żył i kochał i cierpiał za miliony, a dorównywając najpierwszym geniuszom ludzkości, wśród wszystkich poetów świata chyba jednego tylko Dantego pod względem szczerości i wzniosłości natchnień, z życia samego tryskających, do równych praw z sobą przypuszcza. Ojczyźnie swojej służył geniuszem poety i sercem człowieka, rozbolałego nad jej losem; z tęsknot swoich stwarzał dla niej czyny zawsze szlachetne i pieśni jak czyny — tak wielkie i trwałe.

Taki był ich bohater, a taki jest nasz. Warszawa nigdy go nie miała u siebie za życia; po śmierci dopiero zaklęła go w posąg. Rząd rosyjski mógł na wzniesienie tego jego pomnika nie pozwolić; ale gdy raz pozwolił, z góry już biorąc radość narodową w łańcuchy, miał obowiązek w wytkniętych przez samego siebie literackich granicach obchodu inauguracyjnego, nie tamować już projektu, wyszłego z łona uprawnionego do działań komitetu. Stało się inaczej. Komitet we wrześniu jeszcze ułożył program, który ks. Oboleński, ówczesny zastępca ks. Imeretyńskiego, przedstawił ministrowi spraw wewnętrznych. Minister długo czekać kazał na odpowiedź, aż wreszcie przysłał dekretacyę cofająca pierwotne pozwolenie. Nawet na literacki obchód nie pozwalać. Jedyny głos utrzymujący ten jego charakter, mowę Sienkiewicza, wiceprezesa komitetu, uznał p. Gorymykin za niebezpieczną. Straż obywatelska, która tak dobrze było carowi Mikołajowi podczas wjazdu do Warszawy, ustąpić ma zwyłej straży policyjnej, wzmocnionej jeszcze żandarmeryą konną, oddziałami kozaków i wojskiem, skonsygnowanem w koszarach. Wyciągnięty kordon ogranicza liczbę uczestników do 12.000; nie będzie już nietylko narodu, nietylko ludu, ale nawet publiczności; będą tylko zaproszeni, upoważnieni widzowie. Ks. Imeretyński, który przedtem już zatwierdził mowę Sienkiewicza i z całej tej sprawy pomnika, gdyby chciał, mógłby, zgodnie z logiką, uczynić sprawę osobistego swego honoru, otrzymawszy reskrypt ministeryalny, wystąpił z przedłożeniem, że społeczeństwo polskie oswoiło się już z myślą obchodu niesprowadzonego do milczącej, muzyką tylko ożywionej asysty, i że odmówienie nawet literackich objawów uznania dla poety, wytworzy warunki, w których on, „naczelnik kraju“, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za spokój i porządek. W odpowiedzi na takie przedstawienie nadeszła nowa dekretacya, powtarzająca poprzednią. Obcięty program jest już teraz niewzruszony.

Te rokowania księcia Imeretyńskiego z ministrem tak opóźniły odpowiedź wyczekiwaną przez komitet, że dopiero dziesięć dni temu dowiedziano się tutaj, co wolno a czego nie wolno: wolno dostać bilet, za biletem wejść i za biletem patrzeć i słuchać. Byłoby jeszcze gorzej, gdyby ta oryginalna biletowana ulicy publiczność musiała jeszcze wysłuchać krótkiego administracyjno dziękczynnego przemówienia ks. Michała Radziwiłła, prezesa komitetu; w ostatniej wszakże chwili książę spełnił pierwszy może swój czyn publicznie dobry: zrzekł się swojego wystąpienia. W piątek 16 bm. oświadczył księciu Imeretyńskiemu, że się od przemówieniu uchyla, motywując postanowienie to, już nieodwołalne, swoją niepopularnością, która mogłaby wywołać objaw pośrednio nawet samemu majestatowi uwłaczający. Książę Imeretyński, rad w duszy z zupełnego już oniemienia obchodu, dał się bez trudu przekonać. I tak nawet administracyjno-dziękczynnego przemówienia radziwiłłowskiego na uroczystości nie będzie. Książę Radziwiłł tak gorliwie i gruntownie zapracował sobie na niepopularność i taką w tej imprezie do ostatniej chwili okazywał zaciętość, że tylko wpływem zzewnątrz można wytłómaczyć powzięte przez niego postanowienie. Rzeczywiście, w przeszłym tygodniu był w Nieborowie zjazd rodzinny, a na tym zjeździe przełożenia i namowy krewnych przyniosły dobrą radę.

Obiegają po mieście różne popłoch siejące, niedorzeczne pogłoski. Jedni przepowiadają jakiś rozruch, wzywając do niewychodzenia z domów; inni, na przeciwnym znowu biegunie stojący, odwodzą od uczestnictwa z pobudek godności narodowej, za ujmę jej uważając sam już program obchodu.

(Dok. nast.)
Narrans.

Sejmy krajowe.

Wczoraj otwarto wszystkie Sejmy krajów austryackich, — z wyjątkiem Solnogrodu, Tyrolu, Istryi i Dalmacyi, równobrzmiącem orędziem cesarskiem, i to na kilkodniową tylko sesyę.

Sejm czeski otwarto w nieobecności posłów niemieckich; świeżo mianowany zastępca marszałka krajowego, dr. Werunsky, był również nieobecny. Po stwierdzeniu dostatecznej ilości posłów marszałek Lobkovic zabrał głos po czesku i zaznaczył, że krótkie trwanie sesyi sejmowej przypisać należy nic czemu innemu, jak ogólnemu położeniu politycznemu, które poważnie zagraża życiu parlamentarnemu w całej monarchii. Marszałek wyraża ubolewanie z tego powodu, a zarazem zaznacza, że jeśli Sejm czeski będzie w możności spełnić przynajmniej najważniejsze zadania, to należy podziękować za to jedynie cesarzowi, który baczy pilnie, aby prawa konstytucyjne ludów, jego berłu podległych, nie były ukrócane. Zresztą można się spodziewać, iż wkrótce Sejm czeski zwołany będzie na dłuższą sesyę, celem odpowiedniego załatwienia ważnych spraw, które należą do jego kompetencyi, w myśl regulaminu sejmowego.

Następnie dał marszałek wyraz uczuciom, ożywiającym mieszkańców królestwa czeskiego z powodu jubileuszu cesarskiego, a także ich uczuciom boleści z okazyi strasznego ciosu, jaki spotkał dom cesarski. — Mowca kończy, zwracając uwagę na wzniosły przykład monarchy, który, nawet po tak okropnym wypadku, świeci swym poddanym, jako przykład w spełnianiu trudnych obowiązków i wznosi na jego cześć okrzyk *Slava!* i *Hoch!* — powtórzony z zapałem przez obecnych posłów.

Po przemówieniu marszałka odczytał namiestnik, hr. Coudenhove, znane już czytelnikom orędzie cesarskie. Następnie marszałek poświęcił gorące wspomnienie zmarłym posłom, poczem odczytano sankcyonowane przez cesarza uchwały Sejmu, który przystąpił do swego ukonstytuowania.

Pp. Podlipny i tow. wzywają rząd, aby wszelkie akta urzędowe, wychodzące z namiestnictwa nosiły u góry i u dołu napis: „C. k. namiestnictwo królestwa czeskiego“, a także, aby polecono wydziałowi krajowemu, iżby postarał się o przechowanie na odpowiedniem miejscu korony św. Wacława i innych insygniów koronnych czeskich, które w pewne dnie roku powinny być uroczyście wystawiane.

Pp. Herold i tow. wnoszą interpelacyę, znaną już naszym czytelnikom, w sprawie niepomyślnego stanu finansów krajowych w Czechach, p. Samonek zaś interpeluje namiestnika o gwałtowne bojkotowania kupców i służących czeskich w Libercu.

Najbliższe posiedzenie odbędzie się dziś; na porządku dziennym: uchwalenie prowizoryum budżetu krajowego na rok 1899.

Sejm Austryi Niższej otworzył wczoraj marszałek krajowy, br. Gudenus, i najprzód udzielił głosu namiestnikowi, hr. Kielmanseggowi, który odczytał orędzie cesarskie. Po odczytaniu tegoż marszałek krajowy przemówił, wyrażając wdzięczność Sejmu za łaskawe słowa, mieszczące się w piśmie cesarskim i wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć monarchy. W dalszym ciągu zaś przedstawił te ważne zadania, jakie ma Sejm załatwić, a mianowicie uchwalenie ordynacyi wyborczej sejmowej i gminnej. Z kolei przeszła Izba do załatwienia formalności, pozostających w związku z ukonstytuowaniem się i do wyboru poszczególnych komisyj. Załatwiwszy się z wyborem komisyj, Sejm uchwalił bez rozpraw wniosek, p. Koliski, aby językiem wykładowym szkół w Austryi Niższej mógł być tylko język niemiecki. Wniosek ten uchwalony w roku ubiegłym jednogłośnie przez Sejm niższo austryacki, nie otrzymał — jako ustawa — sankcyi cesarskiej.

Na tem posiedzenie zamknięto; najbliższe — rozpocznie się dziś o godzinie 11.

W Sejmie morawskim odczytał orędzie cesarskie namiestnik br. Spens-

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

19 (Ciąg dalszy.)

Zgromadzeni zgodzili się bez szemrania. Pan Sternweg zobowiązał się wygotować podanie o zatwierdzenie Towarzystwa i poprzeć je u władz. Już mieli się rozejść, gdy zabrał głos pan Krüger:

— Mam jeszcze jedną propozycyę: oto, aby każdy z nas pilnie dowiadywał się o stanie majątkowym upatrzonego właściciela Ślązaka, dawał natychmiast wiadomość dyrektorowi i zyskiwał w swych towarzystwach tego rodzaju agentów, tak mężczyzn, jak i kobiety. O! bo nasze kobiety są patryotkami i tam, gdzie my natrafiamy na niemożliwe przeszkody, one podstępnie, chytrze wywiedzą się o wszystkiem. Tak, panowie, my idźmy w szeregu, śmiało, ramię do ramienia; każdy Ślązak ma nas wszystkich przeciw sobie i zginąć musi.

Wniosek przyjęto z zapałem, a podniecony Krüger krzyknął:

— Niech żyją Niemcy! *Pereant* Ślązacy!

Wszyscy powtórzyli ten okrzyk i zgodnie poszli na piwo, z wyjątkiem pana Krempy, który się wymówił nawałem pracy do jutrzejszego Nru *Ostmark.*

Pan Müller, idąc pod rękę z redaktorem, rzekł mu cicho:

— Cóżeś wysadził dzisiaj tego Krempę?

— Wiem, co robię: jemu chcą powierzyć redakcyę nowego dziennika; niechże go odciągną, gdy ma u mnie 1.800 marek, a w moim banku 300! Takiej pensyi nikt mu nie zagwarantuje; już ja znam swoich ludzi.

— Aleś ty mądry! Z naszej kieszeni zrobiłeś sznur, by pociągnąć Krempę ku sobie. O! ty jesteś sprytny.

— Ba! — cmoknął redaktor, rad z pochwały.

Pan Krempa, wbrew oczekiwaniu, czuł jakieś przygnębienie i niesmak po odbytem posiedzeniu. W pierwszym rzędzie bolało go, że ci bogaci mieszczanie zaledwie raczyli zauważyć jego obecność, a przyjęli go i zapłacili jak wyrobnikowi, który według rozporządzenia ma pisać i głosić ich sławę. Poczuł gniotący ciężar niewolnika, pracującego z musu, z rozkazu, pod batem nieubłaganym: troski o chleb.

Przyszedł do domu chmurny, smutny; opowiedział żonie oschle przebieg posiedzenia; na dopytywania się o szczegóły odpowiadał krótko i ozięble, a spostrzegłszy dzienniki polskie, zasiadł do czytania, spodziewając się, iż ich napaści, pretensye, niesprawiedliwe polemiki podniecą go do pracy i usuną niesmak dzisiejszego zgromadzenia. Czytał długo i z uwagą, ale ku swemu zdziwieniu nie spotkał złej wiary i woli.

Skargi z punktu widzenia prawno politycznego, były słuszne, narzekania usprawiedliwione a ucisk słabych i bezbronnych widniał z każdej strony dzienników. Zniechęcony rzucił dzienniki i poszedł spać.

W nocy miał dziwny sen. Za miastem w szczerem polu spostrzegł Adalberta, swego synka, z wiatrem wody, pod którego ciężarem uginał się chłopak. Zbliżył się do syna, pytając:

— Dla kogo niesiesz tę wodę?

— Dla tatusia — odpowiedziało dziecko smutnym głosem — ale to nie woda, tatusiu, to łzy śląskie!

IX.

Na drugi dzień przy obiedzie zawiadomił żonę prawie z radością w głosie, że redaktor postanowił do chwili zatwierdzenia Towarzystwa przez rząd nie umieszczać żadnego artykułu w tej sprawie.

— Nie rozumiem twej radości — rzekła pani Marya — za artykuły bierzesz honoraryum, a pieniądze zawsze się przydadzą.

— Zapewne, ale wiesz przecież o zawiązaniu stosunków z Sobolskim; takie artykuły moje byłyby może niewłaściwe..

— Zabawny jesteś! Albo się ma przekonania, albo się ich nie ma. Te wzgędy dla Sobolskiego drażnią mnie. Czy on ci płaci dwa tysiące sto marek rocznie? Czy on kupi twoje artykuły?

— Może masz słuszność; napadł mnie głupi sentyment!

— To się wyleczy! — zmiała się żona. — Z uczucia niewłaściwego zawsze można się wyleczyć!

— Próbowałaś? — spytał od niechcenia.

— Kto wie? Może i próbowałam — odpowiedziała poważnie.

Po chwili milczenia spytał:

— Byłaś u Eweliny Krüger?

— Byłam. Przyrzekła przyjść do nas z matką.

— A fortepian?

— Będzie; postaraj się tylko o piwo...

— Dobrze, dobrze; do jutra mam czas. Do Sobolskiego napiszę bilet, a do Dauma sam zajdę. Kto wie, czy nie zakocha się on w pięknej Ewelinie?

— Na to nie pozwolę! — zawołała pani Marya.

— Gdyby się jednak zakochał w Ewelinie?

— Jestem przekonana, że on się nie zakocha, bo Ewelina nie jest dla niego. Ona lubi stroje, zabawy, hołdy, a doktor potrzebuje żony cichej, cierpliwej, gospodarnej.

— Takiej, jak Herminia! — zaśmiał się mąż.

— Być może, tylko nie uprzedzaj doktora, bo zepsujesz mój plan.

Po chwili spytała:

— Może wypadałoby zajść ci osobiście do Sobolskiego?

— Wolę napisać bilet, chociaż mam dla niego ciekawą wiadomość.

— Jaką?

— Dziś byłem z redaktorem w sądzie i widzieliśmy ciekawy fakt. Do jednej ze spraw wezwano jako świadka Michała Dylonga, który uparł się, że po niemiecku nie mówi, tylko po polsku. Sędzia był zmuszony wezwać przysięgłego tłomacza do przesłuchania tego świadka.

— Cóż w tem dziwnego? — rzekła pani Marya — przecież na głębokiej wsi może ktoś nie umieć po niemiecku.

— Posłuchaj dalej. Redaktor Sternweg podejrzewał, że Dylong umie po niemiecku i tylko przez patryotyzm polski nie chce odpowiadać. Zaproponował mi, ażebym po sprawie poszedł za nim, zaprosił go na piwo i zręcznie dopytał się o język niemiecki.

— A gdyby umiał? — spytała żona.

— Gdyby umiał, miałby sprawę karną o kłamanie rozmyślne przed władzą sądową... Odmówiłem stanowczo, bo przecież nie jestem szpiegiem. Redaktor posłał natychmiast po woźnego naszego, umiejącego cokolwiek po polsku, i wysłał go za Dylongiem.

— I cóż się stało?

— W jaką godzinę przyszedł nasz woźny i oświadczył, że Dylong mówi dobrze po niemiecku. Wygadał się przy szklance piwa. Teraz redaktor formuje proces Dylongowi i w dzisiejszym numerze będzie o tem artykuł samego redaktora.

— Cóż to ciekawego dla Sobolskiego?

— O ile mnie zadziwił, o tyle ucieszy Sobolskiego ten objaw patryotyzmu polskiego. Jak przypuszcza Sternweg, to opór Dylonga jest następstwem agitacyi *Pochodni.* No, i teraz posypią się oskarżenia: niechże Sobolski się strzeże.

— Wiesz, Heniu — mówiła po chwili żona — chwilami żal mi tych Ślązaków. Co może nam, czy państwu zaszkodzić, że oni mówią po swojemu?

— To polityka jednolitości państwa wymaga tych ustępstw od nich, i głupi są, że się opierają. Prędzej czy później ulegną, a co przecierpią, tego im nikt nie odejmie.

— Zgadzam się z tobą, mój Heniu, ale czuję niechęć do tych drobnych, nieustannych, niskich prześladowań. A ty?

Mąż spojrzał smutnemi oczyma na żonę i odrzekł z westchnieniem:

— Lepiej nie mówmy o tem. Od pewnego czasu drażnią mnie niemile te sprawy.

Na drugi dzień wieczorem przyszedł pierwszy pan Daum. Wyświeżony, elegancki z uśmiechem przyjaźni na ładnych ustach, witał się z panią Maryą, a spojrzenia jego mówiły jej wyraźnie, że tylko dla niej przyszedł tak wcześnie.

(C. d. n.).

Booden, poczem Sejm skutkiem nagłego wniosku p. Prombera, przystąpił do wyboru komisyj. Na porządku dziennym obrad tego Sejmu znajduje się na pierwszem miejscu prowizoryum budżetowe, odnoszące się do pierwszego półrocza roku przyszłego. Sejm ten zakończy prawdopodobnie dziś swe obrady.

Sejm styryjski otworzył marszałek hr. Attems, udzielając namiestnikowi hr. Clary-Aldringen głosu, celem odczytania orędzia cesarskiego, poczem przywitał tegoż nowo-mianowanego namiestnika i wspomniał w gorących słowach o poprzednim namiestniku margr. Bacquehem'ie. Zakończył on swe przemówienie, przypominając straszną zbrodnię popełnioną w Genewie, a także jubileusz cesarza, na którego cześć wzniósł okrzyk trzechkrotny. Na porządku dziennym obrad tego Sejmu znajduje się prowizoryum budżetowe i ustawa o biednych.

Z działalności innych Sejmów, otwartych wczoraj ze zwykłym ceremoniałem, zasługuje na uwagę uchwała Sejmu wyższo-austryackiego, który postanowił wziąć pod rozprawy wniosek swej lewicy, zastrzegający się przeciw przyjściu do skutku ugody austryacko-węgierskiej na podstawie § 14, a zarazem wyrażający ubolewanie z powodu wydania rozporządzeń językowych.

W Sejmie karyntyjskim zaś p. Kotz postawił wniosek wzywający Radę państwa, aby przy obradach nad ugodą z Węgrami zgodziła się na kwotę, co najwyżej, w wysokości 58 procent.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 grudnia.

Czeska *Politik* zamieszcza korespondencyę pewnego Czecha z Warszawy o odsłonięciu pomnika Mickiewicza. Cała korespondencya trzymana jest w tonie przychylnym dla Polaków. Autor wyraża ubolewanie nad temi warunkami politycznemi, które wybitnym osobistościom z Czech nie pozwoliły przybyć na uroczystość, nie mającą politycznego charakteru, lecz jedynie idealny cel uczczenia narodowego poety, należącego do literatury wszechświatowej.

Zaznaczając niezwykłe okoliczności, w jakich odbyło się odsłonięcie pomnika, autor podaje bardzo charakterystyczne tłomaczenie tego faktu — tłomaczenie, z jakiem dotychczas nie spotkaliśmy się w żadnem innem piśmie. Korespondent twierdzi, że komitet pomnikowy otrzymał wskazówki od zarządu władz miejskich co do ułożenia programu uroczystości, aby program mógł liczyć na uzyskanie sankcyi rządowej. — W programie tym projektowano odśpiewanie hymnu rosyjskiego, co postawiło komitet w niemały kłopot, gdyż hymn rosyjski na uroczystości czysto narodowej sprzeciwiałby się usposobieniu ludności i mógłby wywołać niebezpieczne demonstracye niekarnych tłumów. Komitet więc zwlekał z odpowiedzią — i skończyło się na tem, że nie chcąc wszczynać kwestyi o hymn, wolał zrzec się wszystkich innych punktów programu.

To przedstawienie rzeczy nie zgadza się z istotnym przebiegiem wypadków, jak je przedstawiają korespondenci warszawscy.

Czy wogóle była jaka kwestya o hymn rosyjski, nie wiemy; w każdym razie inne były powody okrojenia programu, dobrze znane naszym czytelnikom, a wprost od centralnych władz rosyjskich pochodzące.

Atoli tłomaczenie czeskiego korespondenta godnem jest uwagi, jako bardzo charakterystyczne, choćby ze względu na zapatrywanie Czechów i wybitnego czeskiego organu na stosunki polsko-rosyjskie. Zapatrywanie to najwyraźniej odbija się w następującym ustępie czeskiej korespondencyi:

„Komitet nie mógł zaproponować usunięcia hymnu rosyjskiego z programu, aby nie pogłębiać przepaści, nad której zasypaniem wiele jeszcze pracować trzeba. Z drugiej strony nie wypadało zamieszczać w programie uroczystości hymnu rosyjskiego, aby nie obrazić uczuć narodowych. Dopokąd bowiem nie zostanie ustanowionym znośny *modus vivendi* pomiędzy Polakami a rządem, trudno wymagać od Polaków, aby okazywali życzliwość swym ciemięzcom — za ciemięzców, naturalnie, uchodzić muszą Rosyanie w oczach Polaków".

Z Niemiec.

W niemieckim świecie handlowym coraz silniej uczuwać się dają następstwa polityki wydalań. Duńczycy pozrywali stosunki z niemieckiemi fabrykami i firmami handlowemi, które skutkiem tego ponoszą znaczne straty. Ofiarami polityki wydalań stają się tym sposobem przemysłowcy niemieccy w Berlinie, Saksonii, Turyngii i Westfalii. Izby handlowe w Barmenie i Hagenie postanowiły już wnieść w tej sprawie szczegółowo motywowane podanie do ks. Hohenlohego, zwracając uwagę na ewentualność dalszych konsekwencyj polityki wydalań, dla przemysłu i handlu niemieckiego bardzo dotkliwych.

O projektach, jakie mają być przedłożone sejmowi pruskiemu, *Koeln. Ztg* donosi z Berlina: Znajdujemy w dziennikach doniesienia, że przyszły Sejm przy swem otwarciu, oprócz budżetu, niewiele zastanie pracy. Doniesienia te są bezpodstawne, gdyż Sejm jeszcze w przyszłym roku musi uchwalić pruskie ustawy wstępne do kodeksu cywilnego i należących do niego ustaw. Projekta do tych ustaw są już od kilku tygodni ukończone w pruskiem ministerstwie sprawiedliwości i przedłożone będą Sejmowi zaraz po jego otwarciu. Jest to bardzo obfity materyał i śmiało powiedzieć można, że Sejm będzie się zajmował temi projektami przez kilka miesięcy. Następnie zaś przyjdzie projekt, dotyczący nowych kanałów, a przez cesarza popierany. Agraryusze sprzeciwiają się temu projektowi, ale przypuszczać należy, że cesarz zdoła ich pozyskać dla projektu.

Cesarz Wilhelm przyjął protektorat nad pruskim związkiem wojaków i zawiadomił o tem ministra spraw wewnętrznych osobnem pismem, w którem wyraża zadowolenie, że pruskie stowarzyszenia wojackie połączyły się w jeden związek krajowy.

Hakatyści w Dreźnie.

Z Drezna rozesłano odezwę tymczasowego zarządu świeżo założonej tam filii towarzystwa hakatystów. Po obszernym wstępie, wzywającym do zwalczania polonizmu, a zawierającym stek cynicznych niedorzeczności, fałszów i nieuctwa historycznego, autorowie odezwy oświadczają, iż działalność towarzystwa ma polegać:

a) na studyowaniu wszystkich kwestyj i zajść w dziedzinie narodowej i na publicznem popieraniu odpowiedniemi środkami niemiecko-narodowych interesów, głównie także wobec usiłowań prasy polskiej;

b) na sprowadzaniu Niemców i nabywaniu przez nich wiejskich i miejskich posiadłości, jako też na sprowadzaniu niemieckich rzemieślników, przemysłowców, oberżystów, kupców, lekarzy, adwokatów, urzędników i robotników fabrycznych tam, gdzie ich niema;

c) na wzmacnianiu odpowiedniemi środkami niemieckiego stanu średniego na wsi i w miastach, mianowicie przez zapewnienie mu odbiorców i przez udzielanie mu, w razie potrzeby kredytu;

d) na urządzaniu zebrań wędrownych *(deutsche Tage)* celem omawiania spraw narodowych;

e) na popieraniu niemieckiej nauki szkolnej.

To wszystko można według odezwy osięgnąć, jeżeli wszyscy „patryoci" niemieccy złożą 1 markę rocznie do kasy Towarzystwa, a jeżeli dodadzą jeszcze 4 m., otrzymają *„gratis"* organ Towarzystwa *Die Ostmark.*

Pod odezwą figurują nazwiska czterech członków tymczasowego zarządu w Dreźnie założonej filii drezdeńskiej i to v. Kusserow, generał-major, Wiktor Hahn, radca handlowy, Jerzy Schubert, adwokat i Hiller, król. inspektor górniczy.

KRONIKA.

Kraków, 29 grudnia

Zarząd III Koła Tow. „Szkoły ludowej" rozesłał do członków swoich i wybitniejszych osobistości w mieście następujący okólnik:

Przy każdej sposobności składa Czech podatek narodowy na „Maticę skolską". W dzień św. Wacława, patrona korony czeskiej, zbierają co roku Czesi około 100.000 złr. Nie ma uroczystości czy to religijnej, narodowej, czy też rodzinnej, gdzie by powszechne datki na ukochaną „Maticę" nie płynęły strumieniem!

Towarzystwo „Szkoły ludowej", ta instytucya tak duchem i celami „Maticy" pokrewna, czyż nie powinna być przez nas Polaków taksamo gorliwie i serdecznie popieraną? Korzystajmy z każdej okazyi, by złożyć grosz na cele „Szkoły ludowej", a ciemnota i w ślad za nią idąca nędza ludu polskiego przestaną być widmami dręczącemi umysł i serce każdego kochającego kraj swój Polaka!

Przy okazyi Nowego Roku złóżmy grosze na „Szkołę ludową"! Datki uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego Koła III, prof. O. Bujwida, Kraków, Kolejowa 3.

Kollegium dla ochrony praw własności autorskiej. W myśl rozporządzenia o tworzeniu kolegiów znawców w kwestyach, tyczących się literackiego prawa własności, minister oświaty zamianował na lat 6 członkami takiego kolegium dla literatury z siedzibą we Lwowie: przewodniczącym dra Antoniego Małeckiego, profesora uniwersytetu i członka Izby panów; zastępcą przewodniczącego dra Romana Pilata, profesora uniwersytetu; członkami: Władysława Bełzę, sekretarza biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie; dra Karola Estreichera, dyrektora biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; dra Ludwika Finkla, nadzwyczajnego profesora uniwersytetu we Lwowie; Władysława Gubrynowicza właściciela księgarni we Lwowie; dra Wojciecha Kętrzyńskiego, dyrektora biblioteki im. Ossolińskich we Lwowie; Adama Krechowieckiego, radcę namiestnictwa we Lwowie; dra Ludwika Kubalę, profesora gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; dra Józefa Tretiaka, profesora uniwersytetu w Krakowie.

Do kolegium znawców muzyki z siedzibą we Lwowie zostali powołani: Przewodniczącym Władysław Żeleński, dyrektor konserwatoryum w Krakowie; zastępcą przewodniczącego Henryk Jarecki, dyrektor opery we Lwowie: członkami: Wiktor Barabasz, dyrektor Towarzystwa muzycznego w Krakowie; dr Franciszek Bylicki, profesor III gimnazyum w Krakowie; Bolesław Domaniewski, profesor konserwatoryum w Krakowie; Stanisław Krzyżanowski, właściciel księgarni w Krakowie; Rudolf Schwarz dyrektor, oraz Franciszek Neuhauser, Stanisław Niewiadomski, Franciszek Słomkowski i Mieczysław Sołtys, profesorowie konserwatoryum we Lwowie.

Do kolegium znawców dla sztuk plastycznych z siedzibą w Krakowie: przewodniczącym radca dworu dr Maryan Sokołowski, profesor uniwersytetu w Krakowie; zastępcą przewodniczącego radca dworu Julian Zacharyewicz, prof. politechn. we Lwowie (zmarł); członkami: Teodor Aksentowicz, profesor Akademii sztuk pięknych w Krakowie; dr Jan Bołoz Antoniewicz, profesor uniwersytetu we Lwowie, Tadeusz Błotnicki, rzeźbiarz w Krakowie; Julian Fałat, dyrektor Akademii sztuk pięknych w Krakowie; Władysław Łuszczkiewicz, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie; hr. Edward Raczyński, właściciel dóbr w Krakowie; Piotr Stachiewicz, artysta malarz w Krakowie i Leon Wyczółkowski, profesor krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

Zarząd główny krak. Tow. „Oświaty ludowej" założył w grudniu cztery nowe czytelnie w gminach: Dankowice (pow. Biała), Głębowice (Wadowice), Tyczyn (Rzeszów) i Gorliczyna (Łańcut), a nadto uzupełnił biblioteczki 22 czytelń, poprzednio założonych w gminach: Uszew (Brzesko), Paczółtowice, Rudawa (Chrzanów) Binarowa (Gorlice), Zdziarzec (Mielec), Juszczyn, Łętownia, Rudnik, Toporzysko (Myślenice), Siedlec (Nowy Sącz), Świątniki Górne (Podgórze), Łęka (Rzeszów), Caudec Niewodna (Strzyżów), Sobów (Tarnobrzeg), Rzuchowa (Tarnów), Brzezinka, Targanice (Wadowice), Janowice, Łędnica Górna (Wieliczka), Jeleśnia (Żywiec) tudzież biblioteczkę czytelni w uniwersyteckiej klinice chorób wewnętrznych pod kierunkiem prof. dra E. Korczyńskiego. Ogółem rozesłano w tym celu 1.491 książek, wartości [illegible] 14 złr.

W przeciągu 1898 roku założył Zarząd Towarzystwa 30 nowych czytelń, uzupełnił 142 biblioteczki czytelni w dawniejszych latach założone i rozesłał w tym celu 12.118 książek, wartości 4.724 złr.

Składki. Na szkołę polską w Biały złożyli: ks. Fr Kacz 2 złr. 8 ct., zebrane w kółku towarzyskiem; p. Marya Bardlowa 1 złr. 76 ct.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła sekcya ck. straży skarbowej w Dąbrowy 5 złr.

Z Tow. wzaj. ubezpieczeń Prezes Rady nadzorczej p. Męciński zaprosił członków tejże Rady na d. 25 stycznia p. r., celem dokonania weryfikacyi wyboru delegatów, których pierwsze zebranie odbędzie się d. 26 stycznia p. r.

P. Gustaw Adam, naczelnik centralnej buchalteryi Towarzystwa przeniesiony zostaje z dniem 1 stycznia 1899 r. na [illegible] żądanie po 36 letniej służbie, dającej prawo [illegible] pełnej emerytury, w stan spoczynku. P. Adam [illegible] znaczał się wielką energią i sumiennością pracy, [illegible] stąd też cieszył się uznaniem i szacunkiem [illegible] strony przełożonych, jak kolegów; stanąć on może godnie w szeregu urzędników najbardziej zasłużonych dla instytucyi.

W miejsce p. Gustawa Adama naczelnikiem centralnej buchalteryi mianowany został p. Wiktor Gablenz, dotychczasowy zastępca szefa tego działu. Zastępcą szefa buchalteryi mianowany p. Teofil Zarembski, dotychczasowy buchalter, a buchalterem p. Józef Mamczyński, dotychczasowy adjunkt I klasy wydziału rachunkowego. Mianowania urzędników w innych działach ogłoszone zostaną w dniach najbliższych.

Krakowska Rada szkolna powiatowa przeniosła już swoje biura do [illegible] gmachu przy ulicy Pijarskiej l. 1 i tam [illegible] e.

O bibliotece Jagiellońskiej otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Biblioteka Jagiellońska zamkniętą jest dla publiczności od 22 grudnia do 1 stycznia. Taż sama biblioteka w dniach, gdy jest otwartą, przystępną jest dla publiczności tylko od godz. 9 do 1 w południe, a właściwie to już po 12 rozpoczyna się suwanie krzesłami, jako sygnały odwrotu, dawane czytającym. Wreszcie obok braku dzieł zasadniczych, tudzież nowszej literatury naukowej w zakresie socyologii, psychologii i filozofii ścisłej, biblioteka Jagiellońska albo nie posiada podwójnych egzemplarzy dzieł nieraz najpotrzebniejszych, które powinny być stale na miejscu, jako niewypożyczalne do domu, albo i dublety wypożycza, wskutek czego nie rzadko przez całe miesiące, a niekiedy lata jest się pozbawionym możności korzystania z tychże. Wobec tego upraszam szanowną Redakcyę o postawienie na sero zapytania: czy Biblioteka Jagiellońska w Krakowie jest istotnie instytucyą publiczną i naukową?

Jeżeli zaś tak, to czy interesy naukowe w naszem społeczeństwie mniej są znaczne od np, interesów wymiaru sprawiedliwości lub handlu i przemysłu, że się je dla wygody personalu biblioteki nie traktuje z należytem uwzględnieniem potrzeby publicznej?

Te kilka słów proszę łaskawie pomieścić w kronice A czas już chyba, aby sposób zarządzania tą tak ważną publiczną instytucyą uległ zmianom na publiczny pożytek. Z prawdziwym szacunkiem

D. W.

Gwiazdka magistracka. Magistrat krak. w połączeniu z dyrekcyą telefonów udekorowali ratusz krakowski od strony linii A B „na gwiazdkę" kablem telefonicznym, tj. grubemi linami, zawierającemi wewnątrz druty telefonów. Zamiar dekoracyi byłby wypadł jako tako, gdyby kabel poprowadzono prostopadle, ale styl „modern" nie godzi się z utartemi zapatrywaniami, poprzewodzono więc kabel bokiem, potem pod kątem, a wreszcie krzywo ku górze! To wszystko ma być jeszcze blachą obite. Już to Kraków ma szczęście do swego „budownictwa"! Toż w głębokiej prowincyi niktby nie pozwolił na chlewie prowadzić krzywych zdala widocznych kabli, a krakowski magistrat pozwolił zeszpecić wieżę na środku rynku! Czyby dyrekcya telefonów miała odwagę coś podobnego zrobić w Wiedniu? Byle tanio! byle zbyć! w Galicyi wszystko można. Spodziewamy się, że szpetny ten kabel zostanie w estetyczny sposób sprostowany, bo podobnego mirakulum, jak obecnie, niepodobna ścierpieć.

† **Stanisław Nenyczka.** W Tarnowie zmarł d. 25 b. m. Stanisław Nenyczka, prokurator państwa. Przedwczesny jego zgon, bo liczył dopiero 43 lata, wywołał w mieście powszechny żal. W Tarnowie [illegible], przed rokiem zajął wybitne stanowisko, na którem obowiązek urzędu zawsze umiał pogodzić ze względami ludzkości, odznaczając się uprzejmem i miłem obejściem. To też nietylko w gronie kolegów, ale w najszerszych kołach był osobistością bardzo lubianą i sympatyczną. Ś. p. Nenyczka urzędował do ostatniej chwili przy najcięższych rozprawach ubiegłej kadencyi sądu przysięgłych, a w dn. 12 b. m. przy ostatniej rozprawie się przeziębił zapadł na zapalenie płuc, któremu uległ. Pozostawił najlepszą pamięć po sobie i zacne imię dla wdowy i 3 sierotek.

Zmarli. W Stanisławowie zmarł Aleksander Pankiewicz, sekretarz Rady sądu obw., w 64 roku życia.

Emilia z Benw Aleksandrowa Hoszowska, siostra ś. p. [illegible] Józefa B-ma, wdowa po adjunkcie sądowym, zmarła w krakowskim zakładzie Helclów w 71 roku życia.

Nagła śmierć. Wczoraj około godz. 4 po południu na rogu ulicy i ulicy Mostowej upadła na ziemię jakaś ubrana kobieta. Przechodnie pospieszyli z pomocą, lecz kobieta leżała bezwładnie i nie dawała znaku życia. Okazało się, że kobieta ta nazywa się Marya Toporkowa i jest żoną wyrobnika. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło śmierć i zwłoki odwiozło do zakładu medycyny sądowej.

Komitet ku uczczeniu ś. p. Czesława Rozmuskiego, profesora szkoły realnej, a następnie III gimnazyum w Krakowie postanowił zamknąć swą działalność z końcem r. 1899, dlatego uprasza byłych uczniów ś. p. prof. Rozmuskiego tych, którzy dotychczas udziału w [illegible] dsięwziętej składce nie brali, o przyczynienie się w miarę dobrych chęci i możności do zwiększenia funduszu na cel tak szlachetny, jakim jest ku czci ukochanego profesora i przyjaciela młodzieży ufundowanie stypendyum jego imienia dla sierot po profesorach i nauczycielach. Do końca roku 1898 złożono kwotę 951 złr. 77 ct.; po strąceniu [illegible] złr. 75 ct. wydatków na druki i portorya, a z [illegible] eniem procentów do 31 grudnia 1898 r., zebrany fundusz wynosi w dniu 1 stycznia 1899 r. w gotówce kwotę 965 złr. 80 ct., która jest ulokowaną w Kasie oszczędności m. Krakowa w kwocie 937 złr. 60 ct. na książeczce nr. 157.454 i w Tow. wzaj. kredytu w Krakowie w kwocie 28 złr. 20 ct. na książeczce nr. 6571. Datki uprasza się nadsyłać na ręce komitetu do podpisanego skarbnika.

Za komitet ku uczczeniu ś. p. prof. Cz. Rozmuskiego: Przewodniczący: inżyn. Stefan Stobiecki, urzędnik kraj. biura meliorac. (Kraków, Poselska 17); sekretarze: inżyn. Tad. Mydlarski, naczelnik stacyi kolei półn. ces. Ferdyn. w Oświęcimiu; dr. Karol Opuszyński, prof. gimn. III w Krakowie; skarbnik: ks. Teofil Flis, podkustoszy katedralny, Kraków (Wawel).

Czytelnia Kółka rolniczego w Krowodrzy w dniu 29 b. m. o godz. 5 po południu w budynku szkolnym urządza wieczorek Mickiewiczowski z nader urozmaiconym programem, oprócz śpiewu, muzyki i deklamacyi, obejmującym słowo wstępne i odczyt o życiu wieszcza.

Zabawa ludowa z drzewkiem i podarkami dla biednych dzieci odbędzie się w dzień Nowego Roku. Myślą przewodnią tej zabawy jest uprzyjemnić biednym, przeważnie dzieciom, rozpoczęcie Nowego Roku, a zarazem przyjść w pomoc rozdaniem zebranej drogą ofiarności publicznej: odzieży, obuwia, żywności i t. p., które z wdzięcznością przyjmuje „Czytelnia dla kobiet", ulica Szpitalna l. 7, I piętro. Program zabawy obejmuje: 1) drzewka 2) śpiew kolęd, 3) szopki krakowskie dla dorosłych, 4) chińskie cienie, 5) latarnia czarnoksięska, 6) życzenia noworoczne, 7) korespondencye 8) koncert muzyki. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Kolej Chabówka-Zakopane. Namiestnictwo ogłasza, że komisya obchodowa wraz z rozprawą ekspropryacyjną dla projektowanych trzech waryant kolei Chabówka Zakopane od km. 22·286 do km. 25·817 w gminach Nowy Targ i Szaflary, dalej od km. 34·030 do km. 35·339 w gminie Biały Dunajec i od km. 43·300 do km. 43·513 w gminie Zakopane odbędzie się dnia 19, 20 i 21 stycznia 1899, a to: dnia 19 stycznia dla pierwszej waryanty, 20 stycznia dla drugiej waryanty, a 21 stycznia dla trzeciej waryanty i rozpocznie się każdego dnia o godz. 8½ rano.

Wykazy gruntów które mają być zajęte, wraz z planami wyłożone będą w urzędach gminnych w Nowym Targu, Szaflarach, Białym Dunajcu i Zakopanem i w kancelaryi obszaru dworskiego Zakopane przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Nowym Targu, lub przy komisyi na miejscu. Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożono razem do dnia 27 grudnia b. r. 11.643 złr. 82 ct. i list zast. 4% na 1.000 złr.

We Lwowie staraniem „Czytelni akademickiej" odbyła się w sobotę o godz. 10 rano w kościele OO. Dominikanów cicha msza na intencyę dziękczynienia, iż Opatrzność pozwoliła dzieło pomnika Mickiewicza w Warszawie doprowadzić do końca. Na nabożeństwie byli obecnymi prezydent Małachowski, wicepres. Michalski, a cały kościół zapełniła młodzież akademicka i gimnazyalna. Po mszy św. odśpiewali zgromadzeni hymn błagalny „Boże coś Polskę".

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza we Lwowie. Po zatwierdzeniu statutów Towarzystwa uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza, komitet założycieli ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym dra J. K. Górzyckiego, sekretarzem Michała Wyrostka, a skarbnikiem dra Tadeusza Dwernickiego. Wszelkie datki na rzecz uniwersytetu ludowego uprasza się uprzejmie nadsyłać na ręce dra Dwernickiego we Lwowie, ulica Podlewskiego l. 4, gdzie też codziennie między godz. 2 a 4 po południu zasięgnąć można wszelkich informacyj. Zgłoszenia na członków przyjmują oprócz skarbnika, wszyscy członkowie komitetu. — W myśl statutu członkiem Towarzystwa może być każda osoba, którą przyjmie Zarząd główny i która zobowiąże się płacić 1 koronę kwartalnie tytułem wkładki.

Ogłoszenie oszusta francuskiego, dostawcy portretów, zamieścił *Czas* krakowski w numerze wczorajszym. Że stać się to musiało skutkiem nieuwagi biura administracyi, dowodzi przed miesiącem ogłoszone w dziale redakcyjnym *Czasu*, oraz w innych pismach, następujące ostrzeżenie:

„Niejaki A. Tanquerey, mieniący się szumnie dyrektorem *Société artistique de portraits* w Paryżu, rozsyła stamtąd do Krakowa i Galicyi całemi masami polskie okólniki, w których zachęca do nadesłania fotografii celem otrzymania portretu, wykonanego artystycznie kredką, jak oświadcza, zupełnie darmo. Jest to nowy rodzaj wyzysku, obliczonego na łatwowierność publiczności, przed którym naszych czytelników w Krakowie i na prowincyi usilnie przestrzegamy. Pod pozorem kosztów na ramy niewielkiej wartości pobiera ów przemyślny spekulant za zaliczką zarazem należytość za licho wykonany portret. Przedtem ów dyrektor próbował szczęścia w Warszawie i Królestwie Polskiem, obecnie zaś, widocznie nie mając odbytu, przeniósł swoją działalność na Kraków i Galicyę."

Ze Starego Miasta donoszą: Zgromadzenie około 300 wyborców powiatu staromiejskiego, tudzież inteligencyi miejscowej, pod przewodnictwem obyw. Preisnera i Fedorowicza, po dwugodzinnem sprawozdaniu z czynności poselskich i dyskusyi, uchwaliło jednogłośnie podziękowanie p. Stapińskiemu. Zakończono okrzykiem: „Niech żyje stronnictwo ludowe!"

Stanisławów, 28 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Rekurs przez jednego z zastępców członków tutejszej Rady gminnej, wniesiony celem przedłużenia jej życia, został po całym roku, jeżeli nie więcej, przed kilku tygodniami przez starostwo tutejsze rozstrzygnięty na niekorzyść apelującego. Powinny się zatem odbyć niebawem nowe wybory do Rady miejskiej, jeżeli ab. od tego szafunku sprawiedliwości przez starostwo ponowionego, ów dowcipny zastępca członka Rady gminnej nie wniósł rekursu do namiestnictwa.

W takim razie możnaby się spodziewać rozstrzygnięcia tej sprawy dopiero znowu za jaki rok, poczem pozostaje droga apelacyi do ministerstwa i trybunału administracyjnego, co przewlec może sprawę do nieskończoności. Celem położenia tej procedurze tamy, ma się podobno odbyć niebawem zgromadzenie obywateli tutejszych, na którem mają być przedsięwzięte środki przeciwdziaławcze.

W mieście naszem pojawiły się sporadycznie krup i dyfterya.

P. Roman Żelazowski, znakomity artysta dramatyczny, występuje obecnie w Stanisławowie, dokąd zaprosiła go dyrekcya bawiącego tu teatru „Wodewil". Pierwszy występ p. Żelazowskiego cieszył się ogromnem powodzeniem. Artysta wystąpił w „Kraju" w wybornej roli Amerykanina. Teatr wysprzedany był od dołu do góry, a wywoływaniom znakomitego artysty nie było końca. P. Żelazowski wystąpi w Stanisławowie jeszcze dwukrotnie, a to w „Nieuczciwych" i w „Otellu".

Z Warszawy. Onegdaj wieczorem u bar. Kronenberga odbył się świetny raut, który zgromadził kilkuset przedstawicieli wszystkich stanów społeczeństwa. Między innymi obecny był arcybiskup Popiel, cały komitet budowy pomnika i wielu gości przyjezdnych. O godz. 10 przybył p. Cypryan Godebski, powitany przez gospodarza ciepłem przemówieniem i toastem, a przez chór „Lutni" pieśnią. Przez cały wieczór przygrywała doborowa orkiestra.

Uroczystość Mickiewiczowska w Zurychu wypadła świetnie. Obchód ten urządziła młodzież polska w wielkiej sali hotelu „Central", a stawili się nań tłumnie Francuzi, Niemcy i Rosyanie. Słowo wstępne wypowiedział „Nationalrath" i członek rady miejskiej p. Greulich, przedstawiając wymownie działalność i znaczenie polskiego wieszcza poza granicami kraju rodzinnego. Prócz tego zabierali głos prof. uniwersytetu Stern, redaktor dr. Schmidt i Karol Lewakowski. Wszystkie mowy i produkcye wokalne przyjmowano nader gorąco.

Procesy o obrazę majestatu cesarza Wilhelma mnożą się nieustannie. W każdym numerze pism pruskich znajdujemy doniesienia o skazaniu kilku obywateli, przeważnie ze sfer mieszczańskich i robotniczych, na kary więzienne, dochodzące nieraz do wysokości kilku miesięcy. Powodem procesów jest znana ekscentryczność cesarza, który występami swoimi na wszystkich prawie polach życia publicznego daje sposobność częstego mówienia o sobie. Mówią więc ludzie o cesarzu literacie, muzyku, podróżniku itd., a każde nieoględne słówko, zadenuncyowane przez usłużne duchy, wywołuje proces. Jak dalece zgangrenowane jest społeczeństwo niemieckie, dowodzą zdarzające się fakta, że bardzo często żona denuncyonuje męża o dopuszczenie się obrazy majestatu.

Gobelin Szczepanika. Z Wiednia donoszą, iż natychmiast po powrocie ze świąt obejrzy cesarz ofiarowany mu gobelin, wykonany według rysunku Rauchingera, systemem Szczepanika. W tym celu gobelin umieszczony został w jednej z sal austryackiego muzeum dla sztuki i przemysłu. Obok gobelinu umieszczono oryginalny rysunek Rauchingera i przyrządy, za pomocą których gobelin został wykonany.

Z Paryża. Paryż mówi od paru dni o sensacyjnym ślubie Le Bargy'ego, artysty Komedyi Francuskiej, z panną Benda, córką bogatej rodziny kupieckiej neofitką. Ślub sensacyjny, bo Le Bargy jest „arbitrem mody i elegancyi", naśladowanym niemal w tym stopniu, jak dawniej książę Sagan, dziś sparaliżowany, biedaczysko. Le Bargy wystąpił z niespodzianką: wdział tużurek popielaty *a la* Napoleon I i krawat długi koloru ciemnego lilia, niemal fioletowego. Pani młoda też wprowadziła do ślubnego białego stroju innowacyę: jedwabną białą narzutkę na głowę, spiętą tak girlandą kwiatową na szyi, że tworzy jakby kapturek. Ślub odbył się w kościele św. Filipa du Roule; świadkami pana młodego byli autorowie dramatyczni Hervieu i Rostand, obaj przyszli akademicy.

Członkiem akademii sztuk pięknych na miejsce zmarłego Lessepsa obrany został znakomity malarz Cormon, autor cyklu „Człowiek pierwotny", który zwracał uwagę w salonie przeszłorocznym.

Rada miejska poleciła p. Konstantemu Pierre, urzędnikowi konserwatoryum, napisanie studyum o świętach narodowych i śpiewach ludowych za czasów rewolucyi francuskiej.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Ferdynanda Agata z Jaworzna do Jordanowa i Zygmunta Jasińskiego z Dobczyc do Tarnowa, a zamianował Stefana Zapałowicza adjunktem sądowym dla Jaworzna.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów sądowych: Ignacego Pipczyńskiego w Oświęcimiu i Jana Józefa Zmarzlińskiego w Radłowie oficyałami kancelaryjnymi II klasy *extra statum* w Krakowie.

Podziękowanie. Z Biały piszą do nas: Proszę umieścić w łamach „Nowej Reformy" serdeczne podziękowanie WPaniom i Panom, którzy przysłali lub dali podarki dla dziatwy szkoły polskiej w Biały. Serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim w imieniu dziatwy szczęśliwej.

Podarki nadesłali: P. Władysław Czarnek (Kraków), Fianta (Biała), Orzechowski (Kraków), Schmerda (Biała); Wna pani Uziembło (Kraków), Wenzel (Kraków), Hawełka (Kraków), Siermontowski (Kraków), Sobolewski (Kraków), Fischer A. P. (Kraków), Maurizio (Kraków); Wna pani Zamojska, księgarz Miłkowski (Kraków), księgarz Krzyżanowski (Kraków); Wna pani Hoffmanowa (Biała), Wna pani Ludwikowa (Biała); Pp.: Federowicz (Kraków), Froncz (Kraków), Łubański (Kraków), Neuwerth (Kraków), Satalecki (Kraków), Bazar krajowy (Kraków), Bańkowski (Kraków), Zajączkowski (Kraków), Rehman (Kraków), Porembski-Zimler (Kraków), Bochnak (Kraków), Birtus-Bojarski (Kraków), Faden (Kraków), Fuglewicz (Kraków), Kurczmarczyk (Kraków), Nowiński (Kraków), Wna pani Skałkowska ze Lwowa. Liwery.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek 30 grudnia: „Stary mąż", komedya w 5 obrazach J. Korzeniowskiego. (Przedstawienie popularne).

W sobotę 31 grudnia: „Igraszki trafu i miłości" *(Jeu de l'amour et du hazard)*, komedya w 3 aktach Piotra Chamblain de Marivaux (nowość). Na dochód Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 grudnia pogoda, termometr od —8.6° C. doszedł do —0.5° C. Barometr się podnosi.

Dnia 27 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 740.3 mm., termometru —1,7° C. Wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Kraków, 27 grudnia *).

Po licznych zeszłotygodniowych fluktuacyach, którym ulegały przeważnie walory żelazne, na-

*) Z powodu nawału terminowego materyału, dopiero dzisiaj zamieszczamy sprawozdanie z ruchu giełdowego w ubiegłym tygodniu. *Przyp. red.*

stąpiła, wskutek cofnięcia powziętej uchwały przez Towarzystwo „*Prager Eisen*“, korzystniejsza ocena sytuacyi i przyczyniła się do ustalenia kursów.

Cedały kursowe giełdy wiedeńskiej nie wskazują w ubiegłym tygodniu, oprócz pewnej zwyżki walorów żelaznych, żadnych szczególnych zmian, gdyż spekulacya zajęta była przeważnie prolongatą bieżących zaangażowań. Charakterystyką obecnego usposobienia jest okazywana przez spekulacyę gotowość do poniesienia wszelkich ofiar, aby tylko utrzymać swe zaangażowania *à la hausse*, czego najlepszym dowodem jest, iż przy prolongowaniu obecnie faworyzowanych papierów, jak „*Alpine*“ i „*Rima*“, godzono się na zapłacenie nawet 15-procentowej stopy.

Jeśli wogóle tak wysoka stopa procentowa mogła się utrzymać, to tylko ze względu na stanowisko, zajęte przez banki, które starały się wycofać swe kapitały z interesu reportowego, aby z końcem roku można wykazać możliwie wielkie zapasy gotówki. Już w pierwszej połowie stycznia spodziewać się jednak należy znacznie korzystniejszego ukształtowania stosunków targu pieniężnego.

Tendencya giedy, jak dotąd tak i nadal, jest stałą, wobec czego jest pewna uzasadniona nadzieja, iż szersze koła kapitalistów, uwzględniając niski poziom kursowy i wewnętrzną realną wartość walorów austryackich, przystąpią wkrótce do uskutecznienia licznych zakupów i że walory lokacyjne znajdą z nowym rokiem znacznie łatwiejszy zbyt.

Jako korzystny objaw dla przyszłego ruchu giełdowego, uważa również spekulacya wiedeńska nową ustawę podatkową, dotyczącą towarzystw akcyjnych, wychodząc z założenia, iż w przyszłości zerwie się ostatecznie ze systemem tworzenia tajnych rezerw, przez co akcyonaryuszom przypadną w udziale pełno, osiągnięte zyski. To też było dowodem, iż w ubiegłym tygodniu najpokaźniejszej zwyżki kursowej doznały te akcye, których dywidenda, wypłacona akcyonaryuszom, nie stoi w żadnym stosunku do osiągniętych rocznych zysków i tem też tłomaczy się zwyżka kursu akcyj „*Oester. Boden Credit*“.

Na targu dla walorów bankowych poszukiwane były austryackie kredyty z powodu zrealizowanego zysku kursowego na akcyach „*Alpine Montan*“. Zysk, w ten sposób osiągnięty, pokrywa w zupełności, a nawet znacznie przewyższa niedobór zyskowy, pochodzący z braku wielu innych operacyj finansowych.

Według krążących pogłosek, będzie wiedeński Zakład Kredytowy prawdopodobnie w możności wypłacić za rok bieżący nawet wyższą dywidendę, niż za rok ubiegły. Zwyżkowa tendencya panowała również dla akcyj „*Oester. Boden Credit*“, gdyż instytucya ta gromadzi ustawicznie nowe rezerwy, które ze względu na sytuacyę tejże instytucyi nie są usprawiedliwione. Żywszym popytem cieszyły się akcye Banku austro-węgierskiego wskutek utrzymującej się wysokiej stopy procentowej, co pozwala spodziewać się wyższej dywidendy.

Spokojniejsza ocena sytuacyi politycznej na Węgrzech, znalazła dosadny wyraz w notowaniach węgierskich walorów bankowych. Szczególniej poszukiwane były przez spekulacyę peszteńską akcye węgierskiego Banku kredytowego ze względu na nadzwyczaj korzystne widoki przyszłego rozwoju tej instytucyi. Przemawia za tem sygnalizowany z Pesztu układ kartelowy, dotyczący produkcyi żelaza, oraz pomyślne warunki dla własnych kopalń węgla. Dla innych walorów bankowych okazywała spekulacya mało zainteresowania, a dokonane transakcye były nieliczne.

Targ dla walorów kolejowych zdradzał, wobec trudnych warunków pieniężnych, mało życia. Jedynie akcye „*Staatsbahn*“ doznały skromnej zwyżki i budzą żywe zajęcie spekulacyi, która jest zdania, iż po ukończeniu regulacyi końcowo miesięcznej, znajdą one nawet po znacznie wyższych kursach chętnych nabywców. Na inne walory kolejowe, oparte na przewozie węgla, korzystnie oddziaływał zwiększony ruch i pomyślna konjunktura dla przedsiębiorstw węglowych.

Dokonano też liczniejszych zleceń zakupna na akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej gdyż przyszłoroczna dywidenda nie będzie już uszczuplona z powodu toczącego się procesu.

Targ walorów przemysłowych był, z uwagi na wysokie ceny żelaza w Niemczech, bardzo korzystnie usposobiony dla efektów żelaznych i górniczych. „*Prager Eisen*“ i „*Alpine Montan*“ dosięgały chwilowo najwyższego kursu, który notował przed wielokrotnie omawianem zajściem w Towarzystwie „*Prager Eisen*“ co do częściowej spłaty kapitału. Renty i walory lokacyjne doznały drobnej zwyżki kursowej z powodu zbliżającego się terminu kuponowego, w którym znaczniejsze kapitały szukają lokacyi. *A. U.*

Z Sejmu krajowego.

Lwów, 29 grudnia. *(Telefonem.)* Sejmowe Koło polskie odbyło wczoraj wieczorem posiedzenie, na którem wybrało „komisyę matkę“, dla ułożenia wniosków co do wyboru wszystkich komisyj. W skład „komisyi matki“ weszli posłowie: Abrahamowicz, Borkowski Mieczysław, Vivien, Dzieduszycki Klemens, Niezabitowski St., Kozłowski, Gniewosz, Wodzicki, Bobrzyński, Potocki Andrzej, Scipio, Koziebrodzki, Tarnowski St., Męciński, Pilat, Małachowski, Rayski, Bernadzikowski, Kramarczyk, Romanowicz, Stadnicki i Weigel. Prezesem „komisyi matki“ wybrany został Koziebrodzki, sekretarzem Niezabitowski.

Na wniosek p. Rayskiego uchwaliło Koło odbyć dziś zaraz po Sejmie posiedzenie dla omówienia politycznej sytuacyi.

Secesyoniści dawnej lewicy zorganizowali się wczoraj w osobne „Koło“ i wybrali prezesem Albina Rayskiego, zastępcą Wiśniewskiego, sekretarzem Merunowicza.

Lwów, 29 grudnia. *(Telefonem.)* Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godz. 10 min. 35, zawiadamiając, że biskup Solecki nie będzie brać udziału w tej sesyi sejmowej.

Urbański odczytuje spis petycyj. Ks. biskup Czechowicz popiera petycyę o udzielenie subwencyi bursie ruskiej w Przemyślu. Marchwicki poleca petycyę komitetu wystawy paryskiej. Petycyę odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem zdania z niej sprawy na jutrzejszem posiedzeniu. Zdzisław Skrzyński popiera petycyę powiatu brzozowskiego i rzeszowskiego o subwencyę z powodu szkód, wyrządzonych przez gradobicie. Weigel i Styła popierają petycyę Rady powiatowej wadowickiej o przejęcie na koszt kraju drogi zembrzycko-marcowickiej, jako ważnej dla komunikacyi z Krakowem i Podgórzem. Petycyę odesłano do komisyi drogowej.

Z porządku dziennego odesłano sprawozdanie Wydziału kraj. z przedłożeń Rady szkolnej o stanie wychowania publicznego w r. 1897/98 do komisyi szkolnej, takież samo przedłożenie Rady szkolnej o stanie szkół przemysłowych odesłano do komisyi przemysłowej. Sprawozdanie Wydziału kraj. o powiększenie kapitału akcyjnego kolei Łupków-Cisna, odesłano do komisyi kolejowej. Sprawozdanie Wydziału kraj. o pozwolenie na pobór opłat od napojów spirytusowych w gminach Andrychów, Rozwadów, Sułkowice i Czortków, nadto zaś sprawozdanie Wydziału kraj. o zezwolenie gminie Liszna na pobór 171% dodatku gminnego do podatków bezpośrednich, — uchwalono bez dyskusyi.

Izba przystępuje do wyborów sekretarzy. Wybrani zostali: Andrzej Potocki, Urbański, Niezabitowski i Karatnicki. Kwestorami wybrani: Korytowski, Michalski, Torosiewicz, i Wachnianin. Rewidentami: Data, Dzieduszycki Klemens, Goldmann, Merunowicz, Niebyłowiec, Olpiński, Klemensiewicz, Rudorf, Siemiginowski, Stecki, Szeliski i Zajączkowski.

Następnie wybrano komisye. O godz. 12 odroczył marszałek posiedzenie na 20 minut, celem ukonstytuowania się komisyj.

Po dwudziesto minutowej pauzie odczytano wynik ukonstytuowania się komisyj. Jest on następujący:

Komisya administracyjna: przewodniczący: Koziebrodzki, zastępca Szeptycki, sekretarz Trzecieski. Komisya drogowa: przewodniczący: Męciński, zastępca Urbański i Sala, sekretarz Starzeński. Komisya szkolna: przewodniczący: Czartoryski, zastępca Tarnowski, sekretarz Wachnianin i Rayski. Komisya petycyjna: przewodniczący: Klemens Dzieduszycki, sekretarz Hamorak i Michalski. Komisya prawnicza: przewodniczący: Zoll, zastępca Weigel, sekretarz Klemensiewicz. Komisya przemysłowa: przewodniczący: Weigel, zastępca Czecz, sekretarz Goldman i Żardeckii. Komisya sanitarna: przewodniczący: Jordan, zastępca Goldman, Sekretarz Jakliński. Komisya górnicza: przewodniczący: Gorayski, zastępca Skrzyński, sekretarz Ochrymowicz. Komisya kolejowa: przewodniczący: Zaleski, zastępa Męciński, sekretarz Jakliński. Komisya gospodarstwa krajowego: przewodniczący: Sanguszko, zastępca Gorayski i Stadnicki, sekretarz Krzystofowicz i Schnell. Komisya dla kredytu włościańskiego: przewodniczący: Pilat, zastępca Onyszkiewicz, sekretarz Merunowicz. Komisya solna: przewodniczący: Mandyczewski, zastępca Klemens Dzieduszycki, sekretarz Merunowicz. Komisya gminna: przewodniczący: Jaworski, zastępca Zoll, sekretarz Górski i Brunicki.

Komisya podatkowa: przew. Abrahamowicz, zast. Weigel, sekr. Loewenstein. Komisya dla reformy wyborczej: przew. Sanguszko, zast. Stadnicki, sekr. Trzecieski. Komisya bankowa: przew. Marchwicki, zast. Madeyski, sekr. Loewenstein. Komisya budżetowa: przew. Dunajewski, zast. Kazimierz Badeni i Dawid Abrahamowicz, sekr. Scipio i Paszkowski.

Z porządku dziennego przyznano szereg koncesyj do pobierania opłat mytniczych na drogach i mostach na lat pięć. Nastąpiło odczytanie wniosków i interpelacyj.

Winniczuk wnosi o udzielenie pogorzelcom Pacykowa 300, a Bratkowic 400 złr. zapomogi. Wniosek odesłano do komisyi budżetowej z poleceniem zdania z niego sprawy na jutrzejszem posiedzeniu.

Skałkowski zgłasza wniosek z wezwaniem do rządu, aby listy zastawne towarzystw, operujących bez zysku, uwolnił od podatku rentowego. Wniosek ten postawiony będzie na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

O podwyższenie płac nauczycieli ludowych.

Bardzo ożywioną dyskusyę wywołał nagły wniosek Małachowskiego o natychmiastowe podwyższenie płac nauczycielom ludowym. Wnioskodawca domaga się, aby na podwyższenie płac nauczycieli ludowych, począwszy już od 1 stycznia 1899 r., wstawiono dodatkowo w budżet krajowy 550.000 złr. Na pokrycie tego nowego wydatku nałożyć należy dodatki do podatków rządowych o 5 ct. wyżej od jednego złr., niż to projektuje obecnie przez Wydział krajowy przedłożony preliminarz budżetu. Wnioskodawca poleca Wydziałowi krajowemu, aby wraz z Radą szkolną krajową wypracował projekt podwyższenia płac nauczycielskich na sesyi najbliższej.

Zabrawszy głos, celem umotywowania swojego wniosku, podnosi Małachowski, że teraz, gdy służba państwowa otrzymała podwyższenie płac, niepodobna dłużej zwlekać z polepszeniem opłakanego bytu nauczycieli ludowych. Mowca w energicznych słowach domaga się zapewnienia krajowi przypływu nowych sił nauczycielskich, co bez polepszenia ich bytu nie jest możliwe. *(Oklaski z lewicy i klubu ludowego).*

Przeciwko nagłości wniosku Małachowskiego przemawiał Dawid Abrahamowicz, twierdząc, że najpierw należy uchwalić zmianę ustawy szkolnej, a potem dopiero zawyrokować, czy zwiększyć należy wydatki, i w jakiej wysokości.

Zarzuty Abrahamowicza zbija bardzo szczęśliwie Józef Soleski. Biedakom, pracującym w szkołach ludowych, nie należy odbierać nadziei. Nie ma też obawy, aby polepszenie ich bytu mogło się obejść bez powiększenia wydatków. Mowca poleca gorąco nagłość wniosku.

Bernadzikowski również oświadcza się za nagłością.

Romanowicz przestrzega, aby do spraw tego rodzaju nie przykładać szablonu regulaminowego. Płace nauczycieli podwyższyć się musi, gdyż pobierać oni będą mniej od sług rządowych. Mowca podnosi ciężką pracę nauczycieli; tej pracy nie należy nadużywać i wyzyskiwać apostolstwa nauczycielskiego.

Wachnianin przemawia również za nagłością wniosku Małachowskiego. Przeciw nagłości występują: Vivien, Czartoryski, Skałkowski i Andrzej Potocki.

Rotter broni gorąco nagłości wniosku Małachowskiego, podnosząc, że w imię interesów oświaty ludowej pamiętać należy o położeniu materyalnem nauczycielstwa. Uchwalono zamknięcie dyskusyi. Na wniosek Okuniewskiego zarządzono imienne głosowanie nad nagłością wniosku Małachowskiego, która odrzucona została większością [illegible] głosów przeciw [illegible].

Marszałek oświadcza, że wniosek ten postawi na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Koniec posiedzenia.

Zoll i tow. wnoszą o zamianę Szkoły sztuk pięknych w Krakowie na Akademię.

Potoczek interpeluje rząd w sprawie przedłużania się likwidacyi Banku włościańskiego.

Górski interpeluje rząd, dlaczego ustawa o komasacyi gruntów nie jest wykonywaną.

Szwed zapytuje rząd, dlaczego [illegible] rolniczym odmawia prawa sprzedaży [illegible] cygar.

Kramarczyk zgłasza wniosek [illegible] nagrodzenie gmin za spełnianie obowiązków [illegible] poruczonym zakresie działania.

Marszałek zamyka posiedzenie [illegible] 30 i zapowiada następne na jutro, [illegible] południe.

Przed posiedzeniem obradowały [illegible] komisye.

Lwów, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu demokratycznego klubu polskiego (dawnej lewicy sejmowej) oświadczył dotychczasowy, zasłużony prezes tego klubu, Ferdynand Weigel, że składa tę godność, a na swego następcę poleca Romanowicza, lub Dworskiego. Po długich nleganiach zgodził się pos. Weigel, że godność prezesa klubu sprawować będzie do sesyi wiosennej.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 29 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: dra Kazimierza Haburę dla Dobczyc, dra Zygmunta Kostkiewicza dla Czarnego Dunajca i kandydata notaryalnego Kazimierza Rybakiewicza dla Dukli.

Wiedeń, 29 grudnia. *Neue Armee Ztg* donosi na podstawie rzekomo bardzo pewnych informacyj, że do budżetu wspólnego monarchii na rok 1899 wstawioną zostanie kwota potrzebna na regulacyę płac [illegible] urzędników wojskowych.

Paryż, 29 grudnia. *Agencya Havasa* konstatuje, że pogłoski, o mającem nastąpić odwołaniu ambasadora francuskiego z Paryża, hr. Montebello, są bezpodstawne. Zatem i wieść, jakoby następcą jego miał zostać Leon Bourgeois, jest fałszywą.

Paryż, 29 grudnia. Minister spraw zagranicznych nie otrzymał dotąd potwierdzenia wiadomości o zaburzeniach, powstałych rzekomo w Siamie, w pasie neutralnym.

Madryt, 29 grudnia. Dzienniki *Imparcial* i *Tiempo* ubolewają nad chorobą Sagasty i wyrażają przekonanie, że wzgląd na dobro ojczyzny wymaga możliwie najrychlejszego załatwienia przesilenia gabinetowego.

Petersburg, 29 grudnia. Car i carowa przybyli wczoraj popołudniu do Carskiego Sioła.

Prasa czeska o cesarskiem orędziu.

Praga, 29 grudnia. *Politik* pisze: Pierwszem wrażeniem, jakie wywiera orędzie cesarskie, jest gruntowne rozczarowanie. Jeżeli się już nie chce nikomu podsuwać obrady, to przyznać trzeba, że orędzie rozwiało wszystkie, najskromniejsze nawet, nadzieje Czechów. — Jako akt kurtoazyi dla Niemców daje orędzie za mało, aby ich zaspokoić; Czechom nie [illegible] nie z tego, czego żądali. Rząd stanął wobec [illegible] czeskiego bez odpowiedzi, gdy wyczekiwano, że odpowie na adres większości Sejmu czeskiego.

Narodni Listy piszą: Ręka hr. Thuna nie była nigdy mniej szczęśliwą, niż w chwili podpisywania orędzia cesarskiego. Stokroć lepiej było otworzyć Sejmy bez orędzia cesarskiego. Wobec tego aktu jednak trudno udawać zaufanie do rządu, który go kontrasygnował. Hr. Thun chciał przez to orędzie ułagodzić obstrukcyę a posłom niemieckim umożliwić powrót do Sejmu czeskiego.

Z Sejmów krajowych.

Praga, 29 grudnia. Przed dzisiejszem posiedzeniem sejmowem odbył klub młodoczeski posiedzenie, na którem bardzo ostro krytykowano orędzie cesarskie. Stwierdzono, że orędzie jest wyrazem urągania ze wszystkich żądań czeskich. Nacierano przy tej sposobności bardzo gwałtownie na kierownictwo klubu czeskiego w parlamencie.

Praga, 29 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem odpowiedział namiestnik na wczorajszą interpelacyę Herolda i tow., że od wyniku podatku osobisto-dochodowego zależeć będzie pomoc rządowa dla czeskich finansów krajowych, których upośledzenie rząd uznaje.

Herold i tow. zgłaszają wniosek o przydzielenie orędzia cesarskiego [illegible] komisyi z ośmiu członków złożonej.

Herold referuje prowizoryum budżetowe.

Radykalny poseł Baxa mówi, [illegible] orędzie cesarskie wywołuje uśmiech szyderstwa przeciwko jego urzędowym redaktorom. Wygląda ono tak, jak gdyby je napisał najmniej uzdolniony koncypista ministeryalny. Te części orędzia, które nie zawierają nic nowego, nie mogą nikogo zadowolnić; inne zawierają niepra[illegible] i prowokują Czechów.

Opawa, 29 grudnia. W Sejmie [illegible] śląskim złożył wczoraj poseł ks. Świeży, imieniem posłów słowiańskich, oświadczenie tej treści, że jeśli biorą udział w obradach tej Izby, to jedynie dla względów patryotycznych, by nie powiększać jeszcze bardziej trudności sytuacyi. Posłowie ci będą nadal przy pomocy wszystkich możliwych środków parlamentarnych walczyć tak długo, aż Izba uzna ludność, reprezentowaną przez nich, jako współrzędną i równowartościową z resztą obywateli. Wyrażają też przekonanie, że rząd w zupełności wywiąże się ze swego obowiązku i skrupulatnie przeprowadzi istniejące ustawy.

Imieniem większości zaprotestował pos. Rochowański przeciw różnym zarządzeniom rządu, przygotowanym, lub nawet dokonanym na polu politycznem lub ekonomicznem.

Pos. Tuerk wnosi interpelacyę w sprawie tajnych rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości, a pos. Michejda w sprawie przywrócenia języka polskiego i czeskiego w urzędach i szkole.

Sejm uchwalił prowizoryum budżetowe.

Lublana, 29 grudnia. Sejm kraiński uchwalił dwa nagłe wnioski w sprawie utworzenia słoweńskiego uniwersytetu w Lublanie.

Tryest, 29 grudnia. Wczoraj otwarto Sejm tryesteński o godz. 7 wieczorem. W czasie przemówienia przedstawiciela rządu weszli na salę posłowie słowieńscy z terytoryum tryesteńskiego. Na ich widok publiczność, zajmująca galerye rozpoczęła piekielny hałas, a większość Izby, złożona z posłów włoskich, opuściła salę obrad, poczem przewodniczący skonstatował brak kompletu i posiedzenie zamknął. Wychodzących z Sejmu posłów słowiańskich musiała policya wziąć w obronę przed tłumem ulicznym, który ich chciał znieważyć czynnie.

Z Budapesztu.

Budapeszt, 29 grudnia. Wczorajsze posiedzenie Izby odbyło się wobec niewielkiej liczby posłów i wielkiej z ich strony obojętności, gdyż wszystkie stronnictwa zajęte są przedewszystkiem sprawą licznych pojedynków.

Prezydent z wieku, Madarasz, otworzył je o godzinie 10 i po załatwieniu się z nadesłanemi pismami zażądał od Izby, aby go upoważniła do złożenia życzeń noworocznych u stóp tronu.

Następnie przeszła Izba do obrad nad ustanowieniem terminu wyboru swego prezydenta. W sprawie tej pierwszy zabrał głos p. Laszlo. Podczas jego przemówienia zjawili się na sali: minister honwedów, generał br. Fejervary, oraz minister dla Kroacyi, Cseh. Obydwu przywitała prawica entuzyastycznemi okrzykami *eljen!*

Po przemówieniach małoznaczących jeszcze kilku mowców i po wniesieniu interpelacyi do ministra spraw wewnętrznych przez p. Pappa, posiedzenie zamknięto.

Budapeszt, 29 grudnia. Przed przystąpieniem do porządku dziennego omawia Apponyi sprawę pokoju z powodu 1000-letniego istnienia państwa węgierskiego. Mowca zarzuca rządowi, że działał na szkodę jedności stronnictw.

Wśród ogromnej wrzawy i krzyku stara się przemówić Banffy. Przewodniczący Madarasz zwraca uwagę Izby, że regulamin obrad zastrzega ministrom posłuch w Izbie.

Banffy polemizuje z Apponyi'm.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 29 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchał onegdaj w sprawie Dreyfusa tylko jednego świadka pułkownika Cordier; wczoraj zaś trybunał przesłuchał byłego ministra Barthou i byłego prezydenta rzeczypospolitej Casimir-Perier'a.

Zeznania Casimir-Periera budzą powszechne zainteresowanie. Wiadomo bowiem, że Casimir-Perier zeznawał już jako świadek w procesie Zoli i zachowanie się jego wobec trybunału wywarło wówczas wielkie wrażenie. Dał on do poznania, że miałby wiele do powiedzenia, lecz osłaniał się wówczas tajemnicą, jaką nakazywało mu jego konstytucyjne stanowisko. Czy tajne zeznanie przed najwyższym trybunałem zwolniło go z obowiązku dochowania tajemnicy, nie wiadome.

Paryż, 29 grudnia. *Rappel* utrzymuje, iż rząd posiada dowody na to, że tak zw. „list cesarza Wilhelma“, mający dowodzić zdrady Dreyfusa, sfałszowany był przez Henry'ego. Trybunał kasacyjny przesłucha w tej sprawie wiele osób, a w ich liczbie Boisdeffre'a, Freycineta, Rocheforta i Clémenceau.

Paryż, 29 grudnia. Z Rotterdamu donoszą, iż Esterhazy znajduje się tam od 19 grudnia.

Katastrofa w Airolo.

Bern (Szwajcarya), 29 grudnia. Wśród mieszkańców miasteczka Airolo, w kantonie tessyńskim, od dłuższego czasu panował niepokój, ponieważ sąsiednia góra Sasso Rosso groziła oberwaniem. Niedawno temu inżynierowie badali ten niebezpieczny stan rzeczy. Nagromadzona w ostatnich czasach wielka ilość śniegu i lodu przyspieszyła katastrofę.

Onegdaj rano nastąpiło pierwsze oberwanie się góry. Olbrzymie masy ziemi zsuwały się na dół aż do południa i poczyniły znaczne szkody. Nocy wczorajszej położenie stawało się tak groźne, że mieszkańcy Airolo poczęli opuszczać swe mieszkania. Około godziny 2½ spadły potężne odłamy skał i zburzyły hotel miejscowy a także kilka sąsiednich domów. Ruch na kolei gothardzkiej nie został przerwany.

Bern, 29 grudnia. Dotąd nie ma dokładnych szczegółów o katastrofie w Airolo. Rozchodzi się tutaj pogłoska, że wydobyto z pod gruzów zawalonych domów zwłoki trzech zabitych osób. Część lasu, który ochraniać miał Airoli, spadające skały zrównały z ziemią.

Po zamknięciu numeru.

Lwów, 29 grudnia. *(Telef.)* Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosił hr. Andrzej Potocki wniosek wzywający rząd, aby nie przeszkadzał budowie kolei wąsko-torowych.

Ks. Sanguszko zażądał zwiększenia komisyi dla reformy wyborczej o jednego członka.

Z powodu choroby Zacharyewicza odbędzie sejmowe Koło polskie posiedzenie dopiero jutro, o godzinie 9 rano.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczór odbędzie się u wiceprezydenta Bobrzyńskiego konferencya w sprawie szkół handlowych w Krakowie i Lwowie. Do udziału zaproszeni zostali Weigel, Rotter i Zoll.

Lwów, 29 grudnia. *(Telefonem.)* Dzisiaj o godzinie 3-ciej po południu odbył się pogrzeb prof. Zacharyewicza, przy bardzo licznym udziale publiczności. Obecni byli także marszałek i namiestnik. Przed gmachem politechniki wygłosił mowę rektor Bisanz i jeden z uczniów. Imieniem lwowskiej Rady miejskiej przemówił poseł Roszkowski.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 29 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	58	20
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	295	50
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	239	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	—
„ „ Południowej	64	—
„ „ Elbethal	262	—
„ „ Nordbahn	3530	—
„ „ Staatsbahn	[illegible]	20
„ „ Alpine	124	—
„ Tureckie Tabaczne	127	25
Ruble		

Berlin, 29 grudnia 1898.

Banknoty austryackie	169	30
Krótki Wiedeń	169	20
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	100	30
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	227	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 29 grudnia 1898.

Spirytus gotowy	18	50
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	64
Żyto na jesień	8	42
Owies na jesień	6	13
Kukurudza	5	29

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 29 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	—	127	75
Marki niemieckie	58	85	59	20
Franki papierowe	47	60	48	10
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. niesk.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	50	98	50
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	60	28	60
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	375	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	295	50	296	50

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Konkurs.

Na mocy uchwały Rady powiatowej z dnia 17 grudnia 1898 r. L. 2483, rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę **inżyniera przy Wydziale pow. w Nowym Sączu,** z poborami płacy 1200 złr. i ryczałtu na rozjazdy 800 złr. rocznie.

Podania kompetencyjne wnosić należy do Wydziału pow. w Nowym Sączu w terminie **do 20 stycznia 1899 r.**

Do podania należy dołączyć:
1) metrykę urodzenia;
2) świadectwo z ukończonych studyów technicznych działu budowy dróg i mostów, kwalifikujących kandydata po myśli ogólnych wymogów Wysokiego Wydziału krajowego do objęcia posady samoistnego inżyniera, tudzież świadectwa z dotychczasowej praktyki zawodu;
3) świadectwo moralności.

Nowo zamianowany inżynier powiatowy prowadzić będzie zarząd i nadzór nad drogami powiatowemi, a nadto nad drogami gminnemi I. klasy, za takie obecnie uznanemi, lub w przyszłości uznać się mającemi po myśli ust. drog. z dnia 7 lipca 1897 r. Nr. 43 Dz. u. kr.

Z Wydziału powiatowego
Nowy Sącz, d. 17 grudnia 1898.
Sekretarz: **K. Merki** w. r. Prezes: **W. Głębocki** w. r.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.